

KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej
do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redaktor (z jego zastępcą) przyjmuje
od godziny 12-ej do 2-ej popołudniu

Redakcja i Administracja ulica Krak.-Przedm. № 60. Telef. № 282.

Cena Prenumeraty:

W Lublinie z odnośzeniem
do domów: rocznie 5 rb.
10 kop., półrocznie 2 rb.
60 kop., kwartałnie 1 rb.
30 kop., miesięcznie 45
kop., tygodniowo 15 kop.
Z PRZESYŁKĄ POCZT.
Rocznie 6 rb., półrocznie
3 rb. kwartałnie 1 rb. 50
kop., miesięcznie kop. 50
Zagranicą 8 rb. rocznie

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz je-
dnospaltowy petitem lub
jego miejsce 25 kop., na
3-ej stronie 15 kop., na
4-ej stronie 10 kop.
Margines środkowy jed-
norazowo—4 rb., następ-
ne razy 3 rb.
Nekrologi za wiersz 25 k.
Rękopisy nie zwracają się.

Skrzynka pocztowa № 62.

Zmiana adr. zamieszow. 20 k.

№ 76.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał drugi.

Sargia

KALODONT

Niezbędny KREM i ELIKSIR do ZĘBÓW
Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo.

żądać wszędzie

KALENDARZYK.

Biblioteka publiczna Im. Hieronima Łopacińskiego Otwarta
od 10 do 2 pop. i od 5 do 8 wieczorem. Ulica Jezuicka
gmach po-Dominikański.

Czytelnia Społeczna. Otwarta od 9 rano do 9 wiecz.
Ulica Królewska № 11.

Lubelskie T-wo szerzenia oświaty „Światło”. Kancelaria
otwarta od 10 rano do 3 popołudniu i od 5 do 7 wieczorem.
Ulica Krakowskie-Przedmieście № 60 w redakcji „Kurjera”.
Przyjmują się opłaty od członków.

Czytelnia lubelska (ul. Bernardyńska gmach szkoły Han-
dlowej). Otwarta od 10-ej do 12-ej i od 4-ej do 7-ej.

Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich w Lublinie.
(ulica Czechowska 5), co drugi Piątek urządza zebrania dy-
kusyjne z referatami dla swoich członków.

Związek Murarzy w Lublinie (dom Zeifsteina naprzeciwko
bioskopu „Sfinks”). Zapis członków i przyjmowanie składek
członkowskich codziennie w dniu powszednim od 6—8, w
dniu świątecznym i niedzielę od 9—10 rano.

Wechód słońca o godz. 5 m. 48, zachód o g. 6 m. 24.

Stowarzyszenie spożywcze w ruchu robotniczym.

Powstanie stowarzyszeń spożywczych
jest nierozdzielnie związane z życiem kla-
sy robotniczej. Wystarczy przypomnieć hi-
storję powstania pierwszego sklepu współ-
dzielczego, założonego przez biednych tka-
czów angielskich w Rochdale. Sklep ten
powstał z drobnych funduszy, złożonych
przez robotników w chwili dla nich bardzo
krytycznej, bo w czasie bezrobocia, a więc
gdy nędza była ich nieodstępnym towarzy-
szem i właśnie wtedy zrozumiano potrzebę
założenia stowarzyszenia spożywczego, wte-
dy to stowarzyszenie miało bronić przed
nędzą.

Późniejszy rozwój stowarzyszeń do-
wiódł również, że klasa robotnicza jest po-
dwalną, na której zbudowano cały gmach
kooperatystyczny i tylko te stowarzyszenia
stały się prawdziwymi potęgami, które swój
byt oparły na szerokich masach robotni-
czych.

Istota stowarzyszeń spożywczych, jako
przedewszystkiem organizacji handlowych, le-
ży w usuwaniu pośredników handlowych,
aby przez kupno towarów bezpośrednio u
wytwórców obniżyć cenę artykułów spo-
żywczych w formie zwrotu członkom uzy-

skanych zysków, aby uchronić konsumenta
przed wyzyskiem pośredników i zapobiec
fałszerstwom towarów uprawianym na wiel-
ką skalę przedewszystkiem przez drobne
sklepiki, w których zaopatrują się głównie
rodziny robotnicze. Przez organizacje spo-
żywcze klasa robotnicza uzyskuje wpływ
na ogólny rynek handlowo-spożywczy, ma
możność wywarcia wpływu, jako poważny
czynnik regulujący ceny.

Stowarzyszenia spożywcze, gdy już
zdolają zgrupować około siebie masy robo-
tnicze, przechodzą w stadium wytwórcze,
same produkują z początku najpotrzebniej-
sze artykuły spożywcze, jako chleb, mąkę
itd., później przechodzą do zakładania war-
sztatów i fabryk o większej skali produkcji
i przez to stają się już nie tylko ważnym
czynnikiem handlowym, ale wdzierają się
w sferę interesów kapitalistycznych i tutaj
w układzie stosunków społecznych odgry-
wają często decydującą rolę. W przedsię-
biorstwach współdzielczych są zaspokojone
potrzeby zawodowe robotników i w czasie
walk cennikowych, strajków i lokautów sto-
warzyszenia spożywcze są poważną bronią
w rękach klasy robotniczej.

W czasie strajków klasa robotnicza
znajduje materialną pomoc w stowarzysze-
niach spożywczych, która często i w za-
sobnych organizacjach zawodowych może
się wyczerpać, zwłaszcza obecnie, gdy ma-
ją przeciwko sobie finansowo silne związki
przedsiębiorców.

Przez stowarzyszenia spożywcze, które
już przeszły do własnej wytwórczości, zy-
skuje klasa robotnicza wielki wpływ na
układ stosunków wytwórczych i już mieli-
śmy przykłady, że rozbiły się kartele dzie-
ki tym poważnym organizacjom.

Te owoce działalności stowarzyszeń
spożywczych i wytwórczych możemy wi-
dzieć już dzisiaj w Anglii, gdzie liczba sto-
warzyszeń doszła do półtora tysiąca, a li-
czba ich członków przekracza 2½ mil-
jona. Obrót roczny wynosi około 1200
milionów rubli. W Niemczech, gdzie liczba
członków przekroczyła milion, obrót roczny
wynosi przeszło 160 milionów rubli, we
Francji ilość członków wynosi około 650
tysięcy, a obrót roczny około 120 miljo-

nów; w maleńkiej Danji jest prawie 200
tysięcy członków i 400 milionów obrotów
rocznych, dalej Szwajcaria i Belgja, są
zasiane kooperatywami stanowiącemi bo-
gactwo i chlubę zorganizowanej klasy ro-
botniczej. Wspaniałe domy robotnicze, śli-
czne i wielkie sale na zgromadzenia, od-
czyty, koncerty i towarzyskie zabawy, to
wszystko jest tam dla robotnika dostępne,
to wszystko jest jego własnością, tam on
może spędzić przyjemnie i z pożytkiem
wolne od pracy chwile. To wszystko zbu-
dowano własnymi siłami na szerokiej pod-
stawie wielkiej organizacji spożywczej, to
wszystko jest owocem pracy kooperaty-
stycznej.

Dziś jeszcze, aby robotnik nasz się
dowiedział, do czego można doprowadzić
zbiorową pracę, trzeba wskazywać na da-
lekie przykłady, należałoby urządzać spe-
cjalne wycieczki, aby zobaczyć wyniki dzia-
łalności kooperatystycznej i abyśmy nau-
czeni temi przykładami rozpoczęli u nas
pracę kooperatystyczną na wielką skalę.

Te wielkie przykłady zachodu przeko-
nywują nas, że cały ruch robotniczy musi
być oparty na trzech samodzielnych, ale
do jednego celu zmierzających filarach: po-
litycznym, zawodowym i spółdzielczym, gdyż
dopiero na takich niewzruszonych podwa-
linach oparci, możemy budować świetlaną
przyszłość.

Niech niepowodzenia nie odbierają nam
otuchy, odrzućmy precz zwątpienie, i z
wiarą w własne siły stawiajmy pierwsze
kroki na drodze kooperacji, a spełnimy
obowiązki wobec całej klasy robotniczej na-
szego kraju i przyczynimy się do odrodze-
nia naszego społeczeństwa.

G. Morawski.

W MANDŻURJI.

Gazeta „Riecz” zamieszcza wysoce intere-
sującą korespondencję z Władywostoku, której
autor widocznie umie patrzeć i orjentować się, a
wśród szczegółów, zebranych przez niego, są fak-
ty i obserwacje mniej dokładnie znane, z którymi
zaznajomić się warto:

— Trwożny nastrój w Chinach wzrasta.

Wiele wskazówek świadczy, że rządowa od-
powiedź pekińskich władz na rosyjskie ultimatum,
a rzeczywiste usposobienie ludności są z sobą
całkiem rozbieżne. Wszystkie gazety na Dalekim
Wschodzie, tak przedgraniczne, jak i zagraniczne,
jednomyślnie oceniając stanowisko chińskiego rzą-
du, intrygi pałacowej kamarylli i ciągłą chwiejność
polityki wai-wu-bu, silnie podkreślają stanowczość
obecnej chwili. Nie bacząc na pokojowy ton chiń-
skiej odpowiedzi, horyzonty dalekowschodnie by-
najmniej się nie rozpogadzają.

Przez całe Chiny wzdłuż i wszerz przebiega szeroka fala antyrosyjskiej agitacji, a rząd pekiński jedną ręką podpisuje rozkazy najsurowszego karania agitatorów, drugą—podaje im w ścisłym z nimi zjednoczeniu. Według angielskich dzienników, wychodzących w Szanhaju, na czele agitatorów ma stać...minister wojny.

W wielu miastach chińskich odbywają się publiczne mityngi, na których mówcy wykazały usiłują, że wymagania rosyjskie są niewykonalne, że zaspokojenie ich byłoby nietylko poniżającym dla chińskiego poczucia narodowego, ale oprócz tego wyzwałoby mogło podobnie zakusy Japonji. A wszystko razem — wołają z zapalem patriotycznym oratorowie — prowadzi Chiny do utracenia niepodległości, do rozszarpania ich przez żarłocznych Europejczyków!

W tymże duchu wypowiada się specjalna rządowa komisja pekińska, a współcześnie z Mandżurji dochodzą coraz groźniejsze wieści.

Stwierdzonym już jest ostatecznie i wiarygodnie, że chińskie wojenne ministerjum spieszenie zmienia pozycje swoich sił bojowych, aby je skoncentrować wzdłuż całej linii mandżurskiej granicy. Linję tę fortyfikować zaczęto przed kilku miesiącami. Jeszcze w maju roku zeszłego oglądała tę linię szczegółowo specjalnie z Pekinu wysłana komisja z energicznym i wykształconym b. konsulem władywostockim, p. Lintiao, na czele. Administracja rosyjska odniosła się do tej komisji z rzadką kurtuzją: uprzedzającą prezentowano chińskim gościom nawet forty nadgraniczne...

I oto natychmiast po tych oględzinach cały chiński brzeg Amuru poczęto pośpiesznie fortyfikować, — naprzeciwko każdego rosyjskiego fortu stanęła chińska bateria. Po tej zaś stronie Amuru patrzano na to z dumną obojętnością, a w samym centrum rosyjskiego Wschodu—we Władywostoku—najważniejsze punkty strategiczne obwarowywały się rękami chińskich robotników...

I wszystko szło po staremu. Zupełnie, jak w przeddzień wojny japońskiej. Kwestja mandżurska nie istniała, nie interesowała, nie niepokoiła nikogo.

Aż oto dziś, gdy się już ujawniły złowieszcze oznaki możliwych zawiązków, dziś zaledwie dla wielu, dla bardzo wielu stało się jasnym, że w Mandżurji coś się dzieje, coś się przygotowuje, że pokojowym notom z Pekinu nie całkiem dowierzać można...

W chwili obecnej chińską Mandżurję, jak długa i szeroka, zalewa istna powódź regularnych wojsk. W okolicach Cycykaru, stanowiącego jakby punkt środkowy tego zalewu, rozłożyła się armia 150-tysięczna, około Chajlaru druga armia liczy 70 tysięcy wcielzonego żołnierza. Silny ruch oddziałów wojskowych daje się oprócz tego zauważyć na linii Mulin—Gryn, a wszystkie te siły doskonale zbrojne i manewry odbywają się bezustanku, nawet nocami, przy ćwiczeniach sygnalizacyjnych.

Oprócz wojsk regularnych, po całej Mandżu-

rii organizują się kadry milicji ochotniczej, dla której przychodzi z zagranicy taka masa oręża, że zbywający jest rozdawany osiadłej ludności. Wśród tej ostatniej na całych nadamurskich kresach rozgościła się trwożna panika. Kto może, opuszcza przyszłą widownię dziejowego dramatu — gdzie się tylko da, unosi życie i mienie, tak iż wiele rodzin uchodzi z bogatej, Mandurji choćby na nieunikloną nędzę do nawiedzonych klęską głodową sąsiednich prowincji.

A na drugim planie ponurego obrazu już rysują się w perspektywie czarne sylwety chun-chuzów i bokserów...

Ruchy ich tłumy rząd chiński, ale dziwnie jakoś apatycznie.

Echa politycznego zabójstwa.

Omawiając wyrok krakowskiego sądu przysięgłych, wiedeńska „Neue Freie Presse“ dochodzi do następujących wywodów:

„O ile chodzi o zwalczanie szpiegostwa rosyjskiego, wszyscy Polacy są solidarni. Wiedział o tym Trudnowski, kiedy po dokonaniu morderstwa wołał: „Nie chwytajcie mnie; to tylko szpieg rosyjski“. Oczywiście wielką tu rolę odgrywało zboczenie poczucia prawnego, ale temu zboczeniu winien sam rząd rosyjski, który nie zadawała się śledzeniem przestępców politycznych u siebie, ale sięgał poza swoje granice. W szczególności w Galicji ma zorganizowaną tajną policję; a wszakże od śledzenia do prowokacji już tylko jeden krok. Nie tak dawno, jak rząd rosyjski miał plan urządzić w Wiedniu stację centralną z ekspozyturami ochrony w całej Austrii. Do urzeczywistnienia tego planu nie dopuszczono, ale w Galicji agenci rosyjscy dalej gospodarują. Jest to nadużycie prawa gościnności ze strony obcego państwa, jeżeli w naszym państwie uprawia polityczne szpiegostwo. Były prezes francuskiego gabinetu, Clemenceau, zażądał usunięcia z Francji tajnej policji rosyjskiej. Austria ma wszelkie powody pójść za przykładem Francji i oczyścić swój teren od rosyjskich szpiegów. Austria winna to uczynić nietylko dla swoich polskich obywateli, ale dla własnej godności i bezpieczeństwa. Jeżeli Galicja oczyszczona zostanie z agentów ochrony, to przecie w miastach galicyjskich nie będą już wydarzały się bezkarnie morderstwa i zabójstwa“.

Rząd pruski o wywłaszczeniu.

W komisji finansowej Izby panów sejm pruskiego minister rolnictwa, na zapytania do niego wystosowane, dał następującą odpowiedź:

„Rząd jest silnie zdecydowany zaadoptować ustawę z d. 26-go kwietnia 1886 r. w Poznań-

skim i Prusach Zachodnich politykę kolonizacyjną kontynuować i nie zrzecze się prawa zrobienia w odpowiednich przypadkach użytku z wywłaszczania, lecz unikać będzie niepotrzebnej srogości. Ale rząd sam tylko ponosi odpowiedzialność za postanowione uchwały i nie może się przytym dać powodować głosom prasy lub życzeniom zgromadzeń, lecz tylko rzeczowym motywom.

Obecnie toczą się jeszcze rokowania o kupno z wolnej ręki kilku dóbr i przejęcie domen, które w poprzednich latach nabyto z zamiarem oddania ich komisji kolonizacyjnej na cele osiedlania. Ze względu na to, teraz nie da się jeszcze oznaczyć, o ile zapotrzebowanie ziemi ze strony komisji kolonizacyjnej przez kupno z wolnej ręki będzie na rok 1912-ty pokryte. Obecnie są do dyspozycji miejsca dla 2,250 kolonistów.

Dyskusja nad memorjałem da sposobność do zawiadomienia o uzyskanym korzystnym rezultacie co do umocnienia stanu posiadania w roku 1910-ym“.

Wynika z powyższego, że rząd na razie jeszcze niechce ulegać nawoływaniom hakatystów i sobie tylko zachowuje prawo decydowania o potrzebie wywłaszczenia.

NEOFICI ŻYDOWSCY W SAMORZĄDZIE.

Przy art. 27 projektu rządowego ustawy miejskiej dla Królestwa, rozdziałającym wyborców na trzy kurje i określającym przynależność ich do każdej poszczególnej kurji, znajduje się uwaga, głosząca, że „do żydów zaliczają się osoby, narodzone w judaizmie“. W sprawie tej uwagi w referacie komisji miejskiej Izby Państwowej znajdujemy następujące motywy rządu: „Przepis ten, nie istniejący w obowiązującym prawodawstwie, został wprowadzony z tego powodu, że bez tej uwagi wszyscy żydzi, którzyby przyjęli chrześcijaństwo, uniknęliby obowiązującego w prawie ograniczenia. Tymczasem życie wykazuje wiele, niestety, wypadków przyjmowania przez żydów chrześcijaństwa z pobudek, nie wspólnego z przekonaniem religijnym, nie mających. Większość żydów, przyjmując chrześcijaństwo, czyni to jedynie w celu osobistych korzyści i zaliczając się tylko oficjalnie do chrześcijan, zachowuje swą łączność z żydostwem i swe ujemne cechy życiowe. Na to, żeby te cechy rasy semickiej zanikły, żeby każdy żyd przejął się chrześcijańskim światopoglądem, koniecznym jest dla tej duchowej ewolucji dłuższy przeciąg czasu i dłuższe obcowanie z chrześcijanami, z ich sposobem życia, z ich wierzeniami. W tym więc celu, zdaniem rządu, bezwarunkowo jest wskazanym zamieszczenie w prawie przepisu, że do żydów zaliczają się osoby, narodzone w judaizmie, bez względu na to, czy przyjęły chrześcijaństwo, lub nie. Przepis ten będzie powstrzymywał żydów, zamierzających przyjąć chrześcijaństwo jedynie w celu osobistych korzyści, a jednocześnie nie wywoła

MIECZYSLAW BIERNACKI.

Eklezjastes i Horacy jako wychowawcy.

I nic dziwnego, wszakże Eklezjastes żył wtedy, gdy nauka prawie jeszcze nie egzystowała, a nie w naszych czasach wynalazków. Nie mógł więc widzieć żadnej nowej rzeczy i nie mógł słyszeć żadnego nowego wytłumaczenia praw przyrody.

Stosunek jego do Boga i króla jest prosty — Boga się trzeba bać, gdyż on jest wysoko „na niebie, a ty na ziemi“ tak samo Króla, gdyż „któż mu rzecze: Co czynisz“—i dlatego „kto strzeże przykazania, nie uzna nic złego.

W lojalności dla możnych posuwa się tak daleko, iż ostrzega:

„Ani w myśli twojej królowi nie złorzecz, ani w skrytym pokoju twoim nie przeklinaj bogatego; albowiem i ptak niebieski doniosłby ten głos; a to co ma skrzydła objawiłoby powieść twoją“.

W ten sposób człowiek zabezpieczony od niebezpieczeństwa, nie zbyt sprawiedliwy ani zbyt mądry, nie zbyt pobożny, bez utrapienia i frasunku powinien jeść i pić i weselić się „o ile czas i trafunek“ mu tego udzieli—gdyż wszystko na świecie jest marnością i nie warto się o cośkolwiek dobijać.

Świat jest niezmiennym, wiecznie się odnawiającym—przyczyny jego są nieznanne — nie warto więc niczego dociekać — a ideałem jest spokój, kwietyzm—ludzi sytych.

Niewątpliwie bowiem, iż filozofja ta Kaznodziei Salomonowego pochodzi od człowieka sytego—człowieka zadowolonego i nie pragnącego żadnej zmiany. Zdrowy jego rozsądek bierze górę nad wszystkim, bystry wzrok przenika głęboko—brak tylko jednego—oto tej odrobiny szaleństwa w postaci ideału, do którego by dążyła jego dusza. Ale dusza jego nie dąży nigdzie —zawieszona nieruchomo w pustym przestworzu —i dlatego cały ten gmach jest dla naszych serc tak oschłym i wstrętnym, jakkolwiek podziwiać będziemy często myśli jego, wyrażone tak dobitnie i jasno i zadziwiający dar obserwacyjny, ujawniony w całym utworze.

Jak jaskrawo natomiast odbija od tej posępnej postaci skeptycznego kapłana—osobistość

wesołego poety rzymskiego—żartownisia, pijaczyny i kobieciarza—a jednak—o dziwo—zasadnicze wskazania filozoficzne i etyczne ich obydwoch są prawie że identyczne, choć na pozór tak różne.

Punkt wyjścia jest tylko odmiennym. Dla Horacego życie nie jest marnością, jak dla Eklezjasty, ale przeciwnie: ono go unosi, upaja i podobne się staje dla niego do wspaniałej uczty, którą jak najlepiej wyzyskać należy. Eklezjastes chce jeść i pić i weselić się z rozpacz, iż niema nic na świecie rzeczywiście wartościowego — i godnego zabiegów ludzkich. Horacy nie zagłębia się w te dociekania wcale—on bierze życie takim, jakim ono jest—i roszkusuje się jego powabami. Nie możemy powiedzieć, aby był w tej pogoni za rozkoszą wybrednym—zadawał się małym i przystępnym—wszystko go bawi — jest urodzonym optymistą i wrogiem wszelkiej zgryzocie lub trosce. Upaja go przedewszystkiem miłość — ale miłość łatwa i przystępna—miłość zmysłowa, niewybredna, zwrócona najczęściej do prestytutek.

D. e. n.

zbyt szkodliwych następstw, ponieważ ograniczenie zawarte w tym przepisie, nie będzie stanowiło przeszkody do przyjęcia chrześcijaństwa przez osoby, które istotnie są przekonane o wyższości i sile moralnej religii chrześcijańskiej. Jak wiadomo, uwagę tę komisja dumska większością głosów odrzuciła, opierając się na tej podstawie, że przepis rządowego projektu zawiera istotną niesprawiedliwość, gdyż przyjęcie chrześcijaństwa pociągałoby za sobą utratę praw wyborczych przez tych neofitów, którzy, przyjąwszy chrześcijaństwo z pobudek istotnie religijnych, nie mogliby z racji swych przekonań przyłączyć się do żydów, żydzi zaś nie przyjęliby ich do swego środowiska, jako odstępów.

Kobiety w Samorządzie.

W piątek ubiegły w ziązku R. K. P. w Lublinie toczyła się żywa dyskusja na temat udziału kobiet w Samorządzie; między innymi zabrała głos p. Iza Moszczeńska.

Dziedzina działalności kobiecej—mówiła prelegentka—rozszerza się bardziej i bardziej; nie wystarczają kobiecie propagowane przez Wilhelma II „trzy K” (Kinder, Küche, Kirche), tymbardziej, że wiele obowiązków kobiecych odpadło i dziś jeszcze odpada w miarę rozwoju stosunków ekonomicznych, które zdążają wybitnie w kierunku uspołecznienia, zmuszając tym samym kobiety do opuszczenia czterech ścian domu, do wyjścia zeń na zewnątrz. Wychowanie dzieci jest najważniejszą rolą kobiety, lecz i ono staje się bardziej i bardziej sprawą społeczną, kwestją wysiłków zbiorowych narodu, państwa, miasta. By więc podołać zadaniu, kobieta musi się uzewnętrzniać, brać żywy udział w sprawach społecznych; na pierwszym miejscu natrafiamy tutaj na samorząd lokalny, który wszak jest etapem między życiem prywatnym, domowym, a politycznym życiem państwowym; sprawy wchodzące w zakres samorządu nie są czym innym, jak rozszerzoną sprawą domową, wymagającą kolektywnych wysiłków.

Kobieta wszedłszy do samorządu, może zrobić dużo, bardzo dużo, często o wiele więcej, niż mężczyzna, nierzadko zasklepiający się w dociekaniach teoretycznych.

Higiena, nauczanie, walka z drożyzną — by nie wymieniać już innych terenów pracy samorządowej — zyskują tylko na współudziale kobiet.

Przeciwnicy równouprawnienia kobiet wytaczają — jako argument „przekonywujący” — nierówność władz umysłowych dwu płci; odmienny ustrój mózgu kobiet. Tymczasem opozycja przeciw równouprawnieniu jest częściej kwestją żołądka, t. j. ekonomicznej konkurencji. Kobieta, zmuszona warunkami ekonomicznymi, nieraz bierze taką pracę, jakiej nie weźmie mężczyzna.

Teoria nierówności władz umysłowych jest teorią, z którą dziś już można się nie liczyć i zresztą nikt serio się nie liczy. Kobiety krok za krokiem zdobywają nowe placówki, zdobywają uznanie swych praw. Przed kilku dniami, bo 19-go marca, odbyły się w Austrii i Niemczech setki manifestacji, organizowanych przez socjalistów i socjalistki, manifestacji, mających na celu wywalczenie praw dla kobiet.

Dziś już kobiety biorą czynny udział w ruchu politycznym niektórych Stanów Amer. Północnej, w Finlandji. Od kilku lat biorą udział w samorządach państw skandynawskich; w Anglii prawa te już dawno posiadają, a teraz o prawa polityczne prowadzą zacieklą walkę.

Zajęcie się kwestjami samorządowymi jest niezbędne dla kobiet nawet tam, gdzie nie mogą — ze względu na istniejące ustawy — wywierać wpływu bezpośredniego; agitacja i propaganda w prasie, rozpatrywanie i głoszenie postulatów przenika w świadomość otoczenia i przygotowuje grunt odpowiedni, wpływając pośrednio na działalność obecnie istniejących instytucji samorządowych. Tak dzieje się w Galicji, gdzie od wielu lat kobiety mają prawo wyboru czynnego, a obecnie walczą o prawa bierne do rad miejskich.

U nas, w Królestwie, dyskusje w sprawie Samorządu toczyły się jakoś ospale, bez zainteresowania i miało się nieraz wrażenie, że kwestją tą zajmują się ci wyłącznie, co zdążają do zajęcia krzesła przyszłych radców i prezydentów.

Mówiono dużo o udziale żydów, tak jak gdyby bruli, oświeceni itp. związane były ściśle z kwestjami wyznaniowymi, a nie mówiono i nie myśłano o udziale kobiet; przyznać należy, że kobiety również mało w tej kwestji mówiły, a jeszcze mniej działały.

Po przemówieniu p. Moszczeńskiej rozwinęła się szeroka dyskusja na temat stosunku ruchu kobiecego do sprawy społecznej, w której brali udział liczni członkowie obu płci. Był też i Filip z Konopi, co prezentował godnie prahistoryczną psychologię mężczyzny — pana.

Przyp. Red. Kwestję stosunku ruchu kobiecego do sprawy społecznej poruszymy w szeregu oddzielnych artykułów.

Państwowe ubezpieczenie robotników w Anglii.

W kołach parlamentarnych angielskich odzywa się energiczna opozycja przeciwko projektowanemu przez Lloyd George'a, zaprowadzeniu państwowego ubezpieczenia robotników. „Daily News”, ku ogólnemu zdziwieniu, ogłosiły, że zupełnie już opracowany projekt będzie wniesiony do izby gmin jeszcze przed świętami Wielkiej Nocy.

Naturalnie, potężne prywatne towarzystwa ubezpieczeń patrzą krzywym okiem na ubezpieczenie państwowe, które im odbierze liczną klientelę — i postarają się przez związanych ze sobą posłów, obciążyć projekt, jak tylko będzie można. Już mówią głośno w parlamencie, że rządowi przy zaprowadzeniu ubezpieczenia państwowego chodzi także o to, aby na szereg nowych dobrych posad wprowadzić wybitnych liberałów i wpłyowych wyborców, bez względu na wielu odpowiednich ludzi, których jedynym grzechem jest to, że nie należą do partji rządzącej.

Te pogłoski nie są, naturalnie, miłe stronnictwu liberalnemu. To też jeden z posłów liberalnych ma w tych dniach zwrócić się do rządu z zapytaniem, czy nie uważałby za stosowne obsadzić urzędy w instytucjach ubezpieczenia państwowego nie drogą nominacji, lecz przez konkursy — aby zamanifestować bezpartyjność rządu w tej dziedzinie.

Z ziem polskich.

Rawizja dróg. Komisja specjalna, wydelegowana z Petersburga w celu zrewidowania dróg szosowych w gub. kalskiej, przybyła w tych dniach do Kalsza i rozpoczęła swe czynności. Komisja oglądała szosę Stawiszynską, szosę w Wieruszowa do Sieradza, z Sieradza do Warty i nowo zbudowaną w r. z. od Cielc do Kociołek.

Tow. lekarskie. Istniejący dotychczas w Sosnowcu oddział częstochowskiego Towarzystwa lekarskiego wkrótce zamieniony będzie na instytucję samolstną. Ustawa Towarzystwa uzyskała już zatwierdzenie władzy.

Uwolnienie. Notariusz przy kancelarji hipotecznej sędziego pokoju m. Grójca w Górze Kalwarji p. Teodor Pelczyński, na własną prośbę uwolniony został od tych obowiązków.

Wybór delegata. Na zebraniu kupców i przemysłowców Włocławka na delegata do warszawskiego komitetu rozdziałczego wybrano p. Józefa Lewińskiego, na jego zaś zastępcę p. Ludwika Dystyliera.

Budowa przystani. Zarząd warszawskiego okręgu komunikacyjnego w r. b. przystępuje do budowy rzecznej na Wiśle w Ratajach, na co ministerjum wyznaczyło już kredyt w r. z. Materiały budowlane zwieziono już na miejsce. Ministerjum wyznaczyło również kredyt na dokończenie budowy portu w Sandomierzu.

Niezależnie od tych dwóch portów zarząd okręgu komunikacji opracował i przedstawił do zatwierdzenia projekt budowy przystani rzecznej w Zawichocie; bez przystani tej dokonane tam roboty regulacyjne nie posiadałyby odpowiedniego znaczenia. Opracowano również projekt budowy przystani w Sierosławicach i Opatówku, w gub. kieleckiej.

Z prasy... fachowej. „Tygodnik Kawalerski” wyjdzie z druku dn. 8 kwietnia, w Warszawie.

„Tygodnik Kawalerski” — zapewne więc spodziewać się należy, że wkrótce znajdzie się i wydawca „Miesięcznika Panieńskiego”...

Polskie szkolnictwo zawodowe. Z dniem 1-ym stycznia 1910 r. szkół zawodowych średnich i niższych było w Królestwie Polskim 217. Uczniów kształcących się w nich 23,512. z tego wle-

cej niż połowa—14,801 przypada na handlowe, których mamy 69. Szkół technicznych posiadamy tylko 7, a w nich uczących się było 1,518; rzemieślniczych 83, a z zadziwiająco małą liczbą 4,886 uczniów. Szkół rolniczych i gospodarstwa kobiecego 9. Koszta utrzymania wszystkich szkół zawodowych w Królestwie wynoszą 2.032.409 rb., z tego na opłatę od uczniów przypada 1,250,334 rb. (61,5%), na zasiłki zgromadzeń kupieckich, kapitały własne i ofiary stałe 584,779 rb. (28%), razem 90. 3% kosztu ogólnego.

Cały wydatek skarbu na szkolnictwo zawodowe w Królestwie dosięga zaledwie 159,872 rb., a miast 37, 424 rb. W gub. lubelskiej miasta wydają na ten cel 74 rb., a tylko w dwóch powyżej 10,000 rb.; w gub. warszawskiej 15,391 i w Piotrkowskiej 10,359 rb. („Kultura Polska”).

Śluszne dążenie. Zgodnie z uchwałą, zapadłą na posiedzeniu przedstawicieli kas pożyczkowo-oszczędnościowych w okręgu łódzkim, przy wszystkich towarzystwach zaczynają urzędować biura informacyjne, które mają na celu zadanie, ażeby jedna osoba nie należała jednocześnie do kilku kas tego rodzaju. Nadto, zadaniem tych biur będzie określanie zdolności kredytowej członków, pragnących zaciągać pożyczki. Nowość ta zrobiła wielkie wrażenie wśród licznych członków owych instytucji. Dotychczas tylko na papierze istniało zastrzeżenie, iż jedna osoba może należeć tylko do jednej kasy tego samego rodzaju.

Obecnie wprowadzenie tego przepisu w życie wywoła na razie pewne zamieszanie i zapewne uwzględnienie istniejącego stanu rzeczy do czasu aż członkowie wielokasowi będą mogli spłacić pożyczki, wykreślić się z wielu a wybrać sobie jedną kasę. Jak ta reforma się odbije na obrotach kas, trudno na razie przewidzieć. To tylko pewne, że znacznie się zmniejszy liczba członków a zarazem zmniejszy się liczba egzekucji. Badanie zaś zdolności kredytowej za pośrednictwem biur będzie miało tę dobrą stronę, że znikną może nadużycia t. j. udzielanie przychylnych informacji przez „wywiadowców” prywatnych za... łapówkę.

Nabytki komisji koloniz. Komisja kolonizacyjna kupiła znowu jeden majątek w powiecie gnieźnieńskim, tym razem od Żyda Lissnera, obejmujący około 400 mórg folwarg Kłerykę pod Gnieznem, płacąc blisko 400 marek za morgę. Podobno komisja pertraktuje o pewien majątek tuż pod Gnieznem, którego właścicielem jest Niemiec.

Z Litwy i Rusi.

Za polską mowę. Z powodu licznych skarg na nieprawidłowe zapisywanie narodowości uczniów szkół ludowych kurator wileńskiego okręgu naukowego złożył ministrowi oświaty wyjaśnienie następującej treści: Uczniowie szkoły worniańskiej zapisywali się jako Polacy, niektórzy jednak zaotowali, że w domu używają często mowy białoruskiej. Rodzice dzieci, w przypuszczeniu, że następstwem tego spisu może być zapisanie ich jako prawosławnych, oświadczyli, że są Polakami. Ponieważ nauczyciel nie uwzględnił ich oświadczeń, wystąpili przeto ze skargą do dyrekcji. Władze naukowe otrzymały także skargę na nauczycielkę szkoły ludowej w Nestoniszkach, która zapisywała narodowości podług wymowy uczniów. Rodzice dzieci zaprotestowali przeciwko podobnemu postępowaniu. We wszystkich tych sprawach wdrożono śledztwo. Rodzice, którzy wnieśli skargi na taki sposób spisywania narodowości, zostali pociągnięci do odpowiedzialności z art. 38, 140 i 142 ust. kar.

Przeniesienie intendenty. Główny zarząd Intendenty postanowił przenieść wszystkie składy i magazyny intendenty kijowskiej do Darnicy.

Dom instytucji społecznych. Wyłoniona przez Towarzystwo popierania pracy społecznej komisja w sprawie zbudowania w Wilnie domu instytucji społecznych przy ul. Wileńskiej i Mostowej, zaopiniowała, że w obecnych warunkach projekt budowy domu, o jakim myślał z niesłychanym zapałem do końca życia Józef Montwiłł, jest niemożliwy do urzeczywistnienia.

Odwieczne wykopalisko. Przy rozkopywaniu fundamentów w posesji p. Łukaszewicza przy ul. Objazdowej w Wilnie wykopano dwa bardzo stare pancerze: każdy z nich waży około puda.

Muzeum ruchome. Zarząd ziemski gub. kijowskiej postanowił zorganizować ruchome muzeum rolnicze, które będzie objeżdżało wsie w dni jarmarków i większych targów.

Kolej Berdyczów - Żytomierz. Rada m. Berdyczowa postanowiła podjąć starania w sprawie budowy kolei szerokotorowej z Berdyczowa do Żytomierza.

Z Lublina i gub. Lubelskiej.

Koncert symfoniczny. Przypominamy, że jutro, w poniedziałek, odbędzie się koncert symfoniczny (ostatni w sezonie) Lubelskiego Towarz. Muzycz. Z udziałem p. Konstantego Przewłockiego.

Przy wyborach w Chełmie. Korespondent „Ziem. Lub.” z Chełma donosi: Odbędzie się u nas w d. 15 b. m. pod prezydencją inspektora podatkowego wybory do komisji podatkowej. Na zebranie przybyło 88 głosujących, w liczbie których było kilkunastu przedstawicieli władz rządowych. Pomimo usilnych zabiegów, aby z urny wyborczej nie wyszli Polacy, przeszła lista kandydatów polskich. Wybrano mianowicie p. Edwarda Konst. Ratajewicza, Piotra Drzewińskiego, Antoniego Kusza, Bolesława Piotrowskiego, Anszela Bidermana i Berka Kupfera.

Z Tow. Krajoznawczego. Przypominamy, że dziś o godz. 5 i pół po poł. w Sali Tow. Higienicznego p. Wisznicki wygłosi interesujący i obficie ilustrowany odczyt p. t. „Piękno naszego kraju.”

Nie wątpliwy, że ciekawy ten temat ściągnie liczną publiczność.

Z biblioteki im. Łopacińskiego. Komitet T-wa biblioteki publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie zawiadamia niniejszym, iż w myśl § 29 ustawy Zwyczajne Roczne Ogólne Zebranie Członków T-wa odbędzie się dnia 23 b. m., o godz. 4 po południu w lokalu własnym (gmach po-Dominikański.) W razie nie przybycia wymienionej przez ustawę liczby członków Zebranie następne odbędzie się w tymże lokalu i dniu o godzinie 5 po poł. i uchwały jego będą prawomocne bez względu na ilość członków obecnych.

VII-me naukowe przedstawienie kinematograficzne p. t. „Bieguny, wielkie wyprawy do nich, oraz polowania” z prelekcją i objaśnieniami p. Wacława Jacuńskiego, profesora z Warszawy, odbędzie się dziś w niedzielę, w teatrze „Rusalka” (ulica Zamojska) w trzech jednakowych zmianach, mianowicie: początek pierwszej zmiany o godz. 3 ej; II—o godz. 5 ej; III—o godz. 7 ej.

Bilety będą do nabycia na miejscu na pół godziny przed każdą zmianą.

Bilety na „Ich Czworó” są do nabycia w cukierni p. f. Semadeni.

Wykreślenie się z Tow. „Ziemia Lub.” donosi, że dr. M. Arnsztajn wykreślił się z listy członków Tow. Wzaj. Pomocy Żydowskich subiektywów i drobnych kupców w Lublinie.

Ze świata.

Podarki koronacyjne dla królowej Angielskiej. Niektóre cechy londyńskie otrzymały pozwolenie na ofiarowanie królowej Angielskiej prezentów podczas uroczystości koronacyjnych. Cech rękawicznicy dostarczy królowej rękawiczek swego wyrobu, podobnych do tych, jakie miała królowa Aleksandra podczas koronacji. Były to rękawiczki długie, sięgające po łokieć, t. zw. muszkieterskie, z wyszytą koroną królewską i inicjałami na wierzchu. Brzegi oprawione były złotą przędzą, zakończoną chwastami.

Na złożenie podarunku królowej uzyskali również pozwolenie szpilkarze, do cechu ich bowiem zapisana jest królowa, jako protektorka honorowa. Dar tego cechu stanowić będzie złota szkatułka na szpilki i igły. Na jednej stronie szkatułki mieścić się będą: korona królewska i inicjały królowej, na drugiej zaś wyobrażone zostaną godła cechowe. Dary złożą również mają fabrykanci wachlarzów i ogrodnicy.

Prawa kobiet w Norwegji. Norweska rada gabinetowa postanowiła przedstawić storthingowi projekt ustawy o rozszerzeniu praw kobiet do urzędów, Według tego projektu, mają być kobiety

dopuszczone do wszystkich urzędów państwowych, z wyjątkiem rady stanu, wojska, dyplomacji i konsulatów, tudzież posad duchownych. Od r. 1907 kobiety mają prawo zajmować wszystkie posady w szkolnictwie.

Pomnik Mickiewicza w Paryżu. We Lwowie utworzył się krajowy komitet budowy pomnika A. Mickiewicza w Paryżu pod przewodnictwem Andrzeja ks. Lubomirskiego. Do komitetu wchodzi jako wiceprezes: dr. Jan Bołoz Antoniewicz, profesor uniwersytetu dr. Jan Kasprowicz, profesor uniwersytetu Adam Krechowiecki, radca dworu sekretarz dr. Stanisław Włockowski, skarbnik dr. Ernest Adam; dalej, jako członkowie komitetu: Stanisław Henryk hr. Badeni, prof. dr. Wilhelm Bruchnalski, Tadeusz Cieński, dr. Franciszek Rawa-Gawroński, prof. Grunowicz, prof. dr. Antoni Kostanecki, dr. Władysław Łoziński, dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, dr. Tadeusz Piłat, Leon hr. Piniński, Ludwik Baldwin Ramult, dr. Tadeusz Rutowski, prof. dr. Ludwik Rydygier, prof. dr. Maksymilian Thulle, dr. Aleksander Vogel, Zygmunt Wasilewski i prof. dr. Tadeusz Wojciechowski.

Telegramy.

W CHINACH I W MANDŻURJI.

Pekin, 1 kwietnia. Towarzystwom handlowym i organizacjom politycznym rząd rozesał odezwę, w której oświadcza, że przymusowe ustępowanie rządu było spowodowane względami dobra ojczyzny.

Wszędzie odbywają się wiece i manifestacje przeciw rządowi. zwłaszcza zaś w obwodach kanału cesarskiego, oraz w dorzeczu Jantsekiang, gdzie ludność cierpi głód już od owczesnej jesieni.

CHINY I JAPONJA.

Pekin, 1 kwietnia. Posel japoński doręczył rządowi chińskiemu notę z żądaniem niezwłocznej rewizji praw Japonji w Mandżurji południowej tudzież przedłużenia dzierżawy przez Japonję półwyspu Kwantuńskiego na długi czas. Chiny upatrują w żądaniach tych następstwa zgody rosyjsko-chińskiej. Chiny obawiają się, że Japonja zażąda równoznacznych przywilejów z Rosją.

LIST DO DURNOWO

Petersburg 1 kwietnia. Sekretarz stanu Durnowo otrzymał w wysokim stopniu miłościwy list, w którym podkreślone są jego dawniejsze zasługi oraz powiedziano, że usługi jego są cennie i napewno będą jeszcze potrzebne w przyszłości. List ten wywołuje w kołach dyplomatycznych wiele komentarzy i nadają mu duże znaczenie.

W KOMISJACH DUMA.

Petersburg 1 kwietnia. Komisja do sklerowawania wniosków prawodawczych ustaliła granicę projektowanej gubernji chełmskiej.

TEKST INTERPELACJI.

Petersburg 1 kwietnia. Prezydium Dumy ostatecznie zredagowało i ustaliło jednobrzmiący tekst interpelacji z czterech przyjętych przez Dumę na posiedzeniu wtorkowym. Tekst ten opiewa:

„Czy prezes Rady ministrów miał na względzie, że przedstawiając do Najwyższej aprobaty protokół Rady ministrów w sprawie przedsięwzięcia środków do zastosowania ustawy o instytucjach ziemskich w gubernjach: witebskiej, włońskiej, kijowskiej, mińskiej, mohylowskiej i podolskiej, naruszył przez to art. 87 praw zasadniczych, czym spełnił czyn nieprawomłerny.

Jakie środki zamierza przedsięwziąć prezes Rady ministrów w celu przerwienia porządku?”

Interpelację tę odesłało dziś Stołypinowi.

DOBRY TON!

Petersburg, Newski pr. 100 T wo „Osnowa”.

Odpowiedzi od Redakcji.

W-ny C. S. prenumeratorem z Sosnowca. Redakcja „Gazety Automobilowej” mieści się przy sekretarjacie Galic. Klubu Automobilowego we Lwowie, Chorażczyzna 18; prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracja w księgarni J. Manlińskiego we Lwowie, ul. Wałowa l. 7.

Na raty i za gotówkę
Nowootworzony magazyn p. f.

WYGODA GOSPODARSKA

Ul. Kapucyńska Hotel „Victoria”.

POLECA:

Naczynia kuchenne, lampy, szkło, samowary, meble żelazne, fajans i porcelanę oraz wszelkie przedmioty gospodarstwa domowego po możliwie niskich cenach na bardzo dogodnych warunkach.

591—15—6

PREMIUM.

Artystyczne stowarzyszenie portretów proponuje wszystkim czytelnikom tego pisma — portret naturalnej wielkości powiększony, z uderzającym podobieństwem rozmiaru 38 cm. wysokości z wybranej fotografii — zupełnie bezpłatnie, aby tylko odbiorca owego portretu — premjum polecał nasze stowarzyszenie kr-wnym i przyjaciółom. Prosimy napisać pańskie nazwisko i adres na odwrotnej str. fotografii i wysłać takową pocztą pod adresem: Stowarzyszenie — SIEMI-EMAL, ŁÓDŹ № 238.

Pańska fotografia nieuszkodzona będzie zwróconą. Na przesyłkę, opakowanie i inne wydatki prosimy dołączyć 95 kop. markami lub za zaliczeniem poczt. (doł. 20 kop.) W grupach osobę mającą być powiększoną prosimy oznaczyć X. 575—5—4

Dom Handlowo-Rolniczy
J. Pleszczyńskiego
w Lublinie.

Sprawozdanie z rynku zbożowego i nasiennego
z dnia 1-go Kwietnia 1911 roku.

Rodzaj produktu	Waga funtów	od		do	
		Rub.	kop.	Rub.	kop.
Pszemica	240	5	40	6	—
Zyto	230	3	75	4	—
Jęczmień browarny	200	4	25	4	60
„ na kaszę	200	3	85	4	10
Owies	140	2	60	2	80
Rzepak	210	9	50	10	—
Szparek	210	—	90	1	10
Groch	260	6	50	7	50
Wyka	260	7	—	7	75
Peluszka	260	7	50	8	50
Łubin	260	3	50	4	—
Bobik	260	6	—	6	25
Seradella	40	1	10	1	20
Koniczyna czerwona	250	60	—	70	—
„ biała	250	60	—	90	—
Przełot	250	50	—	55	—
Tymotka	180	26	—	35	—
Otręby pszenne	100	1	30	1	40
Makuch rzepakowy	120	2	20	2	25
„ słonecznikowy	120	2	50	2	60
Wetna	33	24	50	25	—
Chmiel	40	—	—	—	—
Kartofle	280	—	—	—	—

Niezbędny podręcznik dla pań i panów. Gry, fanty, wesole żarty, sztuczki kuglarskie w kartach. Sztuka, krasomówstwa. Mowy i toasty okolicznościowe. Wzory miłosnych i innych listów. 3 wydanie znacznie powiększone. Cena z przes. 1.25 kop., (markami) za zalicz. poczt. 1.50 kop. Książka w jęz. rosyjskim. 529-8-4

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8. — Dom Handlowy L. i E. Metzl & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro). — Biuro Ogłoszeń Buchweitz, ul. Marszałkowska № 120.